

## Dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP (1)



A tak wezwawszy pomocy całego dworu niebieskiego i z westchnieniem przywoławszy Ducha Świętego, za Jego natchnieniem ku chwale świętej i nierozdzielnej Trójcy, ku czci i sławie Bogurodzicy Dziewicy, dla podniesienia wiary katolickiej i dla wzrostu religii chrześcijańskiej, powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą oświadczamy, stanowimy

i wyrokujemy, że od Boga jest objawiona, a przeto przez wszystkich wiernych mocno i stale ma być wiarą wyznawana nauka, według której Najświętsza Dziewica Maryja w pierwszej chwili swego Poczęcia za szczególniejszą łaską i przywilejem Boga Wszechmogącego, przez wzgląd na przyszłe zasługi Jezusa Chrystusa Zbawiciela rodzaju ludzkiego zachowana była wolną od wszelkiej zmyzy pierwородnej winy<sup>1</sup>. (Bł. Pius IX - bulla *Ineffabilis Deus*, 1854)

Pierwsze opowiadanie o stworzeniu człowieka jest chronologicznie późniejsze od drugiego. Pochodzenie tego ostatniego jest o wiele bardziej odległe. Ten dawniejszy tekst określa się jako „jahwistyczny”, ponieważ na określenie Boga posługuje się on wyrazem „Jahwe”. Trudno nie dostrzec faktu, że obraz Boga tam przedstawiony ma dość znaczne rysy antropomorficzne (między innymi czytamy tam, że „Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia”, Rdz 2,7). W zestawieniu z tym opisem, pierwsze opowiadanie, czyli właśnie to uważane chronologicznie za późniejsze, jest dużo bardziej dojrzałe, zarówno gdy chodzi o obraz Boga, jak i w sformułowaniu istotnych prawd o człowieku. To opowiadanie pochodzi z tradycji kapłańskiej i zarazem „elohistycznej”, od wyrazu Elohim, używanego przez nie dla określenia Boga. (...) Można by mu przypisać nade wszystko charakter kosmologiczny; człowiek zostaje stworzony na ziemi i razem ze światem widzialnym. Ale jednocześnie Stwórca poleca mu czynić sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28): jest zatem postawiony ponad światem. Chociaż człowiek jest tak ściśle związany ze światem widzialnym, opowiadanie biblijne nie mówi jednak o jego podobieństwie do pozostałych stworzeń, lecz jedynie do Boga — „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył” (Rdz 1,27). W cyklu siedmiu dni stworzenia widoczna jest wyraźna gradacja: człowiek nie zostaje stworzony według naturalnej kolejności, lecz Stwórca niejako zatrzymuje się przed powołaniem go do istnienia, jak gdyby wchodzi w siebie dla podjęcia decyzji: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26). (...)

Już w świetle pierwszych zdań Biblii, człowiek nie może być ani zrozumiany, ani wytłumaczony do końca kategoriami zaczerpniętymi ze „świata”, czyli z widzialnego zespołu ciał. Mimo to również człowiek jest ciałem. Księga Rodzaju (1,27) stwierdza, że ta istotna prawda o człowieku odnosi się tak do mężczyzny, jak do kobiety: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz [...], stworzył mężczyznę i niewiastę”. (...) Tę pierwszą istotę ludzką Biblia nazywa „człowiekiem” (adam), natomiast od chwili stworzenia pierwszej kobiety zaczyna go nazywać „mężczyzną”, iś, w relacji do iśša („niewiasta”, ponieważ została wzięta z mężczyzny = iś). (...)

[W drugim opisie stworzenia czytamy:] „Po czym Jahwe Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta»” (Rdz 2,22-23). „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2,25). (...)

Następnie, bezpośrednio po tych wersetach, rozpoczyna się trzeci rozdział Księgi Rodzaju, opowiadanie o pierwszym upadku mężczyzny i kobiety, związanym z tajemniczym drzewem, które już poprzednio zostało nazwane „drzewem poznania dobra i zła” (Rdz 2,17). Wraz z tym wyłania się całkowicie nowa sytuacja, istotnie odmienna od poprzedniej. Drzewo poznania dobra i zła jest linią demarkacyjną między dwiema pierwotnymi sytuacjami, o których mówi Księga Rodzaju. Pierwsza — to sytuacja pierwotnej niewinności, w której człowiek (mężczyzna i niewiasta) znajduje się niejako poza poznaniem dobra i zła, dopóki nie przekroczył zakazu Stwórcy i nie spożył owocu z drzewa poznania. Druga natomiast — to sytuacja, w której człowiek, po przekroczeniu zakazu Bożego za podszeptem złego symbolizowanego przez węża, znajduje się w pewien sposób wewnątrz poznania dobra i zła. Ta druga sytuacja określa stan grzeszności ludzkiej, przeciwstawiony stanowi pierwotnej niewinności.

(...)Niewiasta została ukształtowana „z żebra”, które Bóg – Jahwe wyjął z boku mężczyzny. Biorąc pod uwagę archaiczny, metaforyczny i obrazowy sposób wyrażania myśli, możemy ustalić, że chodzi tutaj o jednorodność całej istoty obojga; ta jednorodność odnosi się nade wszystko do ciała, struktury somatycznej, i jest potwierdzona także przez pierwsze słowa mężczyzny wypowiedziane do stworzonej kobiety: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23). Tym niemniej przytoczone słowa odnoszą się także do człowieczeństwa człowieka – mężczyzny. Trzeba je odczytać w kontekście stwierdzeń poprzedzających stworzenie kobiety, w których nie istniejące jeszcze „wcielenie” człowieka zostaje określone jako „pomoc jemu podobna” (por. Rdz 2,18 i 20). Tak więc kobieta zostaje stworzona, w pewnym sensie, na podstawie tego samego człowieczeństwa. (...)

Mężczyzna i kobieta widzą siebie — według tego tekstu — jakby wzrokiem samej tajemnicy stworzenia; widzą siebie w ten sposób, zanim „poznają, że są nadzy”. Ich wzajemne widzenie jest nie tylko udziałem w „zewnątrznej” widzialności świata, ale ma wewnętrzny wymiar uczestnictwa w widzeniu samego Stwórcy — w tym widzeniu, o którym kilkakrotnie mówi opis stworzenia z pierwszego rozdziału: „Widział Bóg, że było dobre [...], że było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Mężczyzna i kobieta po grzechu pierworodnym utracą łaskę pierwotnej niewinności. Odkrycie oblubieńczego sensu ciała przestanie być dla nich prostą oczywistością objawienia i łaski. A jednak pozostanie ono nadal zadane człowiekowi poprzez etos daru zapisany na dnie ludzkiego serca, jakby dalekie echo pierwotnej niewinności. Z niego kształtować się będzie ludzka miłość w swojej wewnętrznej prawdzie, w swym podmiotowym autentyzmie. (...)

Na razie jednakże znajdujemy się jakby przed progiem ziemskiej historii człowieka. Mężczyzna i kobieta nie przekroczyli jeszcze tego progu w kierunku poznania dobra i zła. Są ogarnięci samą tajemnicą stworzenia, a głębia tej tajemnicy ukryta w sercu człowieka jest niewinnością, jest sprawiedliwością, jest miłością, jest łaską. „Widział Bóg, że było [...] bardzo dobre” (Rdz 1,18). Człowiek poczyna się w świecie widzialnym jako najwyższy punkt Bożego obdarowania, niosąc w sobie samym ów wewnętrzny wymiar, który jest wymiarem daru. W tym wymiarze przynosi na świat swe szczególne podobieństwo do Boga. Podobieństwo to przekracza i obejmuje również jego „widzialność” w świecie, jego cielesność, jego męskość lub kobiecość, jego nagość. Refleksem tego podobieństwa jest owo pierwotne poczucie oblubieńczego sensu ciała przeniknięte tajemnicą pierwotnej niewinności.

W taki sposób, w tym wymiarze, konstytuuje się ów najpierwotniejszy sakrament, rozumiany jako znak przenoszący skutecznie w widzialność świata niewidzialną tajemnicę ukrytą w Bogu. Jest to tajemnica prawdy, miłości, tajemnica życia Bożego, w której człowiek otrzymuje realne uczestnictwo. Pierwotna niewinność urzeczywistnia sam początek tego uczestnictwa w dziejach człowieka i ona też jest źródłem pierwotnej szczęśliwości. Sakrament jako znak widzialny konstytuuje się poprzez człowieka jako „ciało”, poprzez jego „widzialną” męskość i kobiecość. Ciało bowiem, i tylko ono, zdolne jest uczynić widzialnym to, co niewidzialne, duchowe i Boże. Ono zostało stworzone po to, aby przenosić w widzialną rzeczywistość świata ukrytą odwiecznie w Bogu tajemnicę i aby być jej znakiem.

Tak więc w człowieku stworzonym na obraz Boży została objawiona sama niejako sakramentalność stworzenia, sakramentalność świata.

Jan Paweł II, Mężczyzną i niewiastą ich stworzył, cykl katechez wygłoszonych w latach 1979–1984  
<http://www.madel.jezuici.pl/rodzina/Jan-Pawel-II-Teologia-malzenstwa.html#4888>

Rozum jest słaby, by mógł sobie dać radę [aby poznał tajemnicę Maryi]. Tu nie wystarczy rozumować sobie. Rozumowanie może na manowce sprowadzić. Trzeba łaski, trzeba światła nadnaturalnego, trzeba modlitwy. [...] Trzeba więc prosić i to z pokorą... Więc z taką pokorą musimy się do Niej modlić jako do Niepokalanej, jako do będącej w najściślejszym zjednoczeniu z Bogiem. Pokornie prosimy, żeby była tak łaskawa, żeby dozwoliła, żebyśmy mogli Ją chwalić, mogli Ją wielbić.

Św. Maksymilian Maria Kolbe, Niepokalanów, 25.09.1937, [w:] Konferencje, nr 103, s. 169-170

Spojrzenie Najświętszej Maryi Panny to jest jedyne spojrzenie naprawdę dziecięce, jedyne prawdziwe spojrzenie dziecka, które kiedykolwiek spoczęło na naszej hańbie i niedoli. Tak, mój kochany, żeby się do Niej dobrze modlić, trzeba na sobie czuć to spojrzenie, które nie jest całkowicie spojrzeniem pobłażliwości – bo pobłażliwość nie rodzi się bez pewnego gorzkiego doświadczenia – lecz tkliwego współczucia, bolesnego zdumienia, jakiegoś jeszcze niepojętego, niewysłowionego uczucia, które Ją czyni młodszą od grzechu, młodszą od narodu, z którego wyszła, chociaż jest Matką przez łaskę. Matką łask, młodszą latoroślą rodzaju ludzkiego.

G. Bernanos, Dziennik wiejskiego proboszcza, PAX 1970, s. 159-160

-- --

1. Temu samemu tekstowi łacińskiemu można nadać inne określenie w tłumaczeniu polskim, a więc: zachowana była wolną od obciążenia cokolwiek z tego, co w zmacie pierworodnej jest winą; albo: była zachowana od udziału w tym wszystkim, co w zmacie pierworodnej jest winą; albo: była zachowana przed popadnięciem w zmacę winy pierworodnej.